

Prof. dr hab. Tomasz Maruszewski

Wydział Zamiejscowy Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS

w Sopocie

**Recenzja rozprawy doktorskiej Marii Wójcik „Predyktory wykonania zadań prospektywnych w życiu codziennym”**

Recenzowana praca doktorska została przygotowana pod kierunkiem Prof. dr hab. Agnieszki Niedźwieńskiej. Jest to praca dość obszerna licząca sobie 150 stron tekstu bez uwzględnienia bibliografii i aneksu. Składa się z siedmiu rozdziałów, z których trzy pierwsze zawierają analizę literatury przedmiotu, która później stanowi źródło hipotez, natomiast pozostałe stanowią część badawczą.

Autorka podjęła się bardzo trudnego zadania, ponieważ zdecydowała się na przeprowadzenie badań naturalistycznych. Z dwóch zreferowanych w pracy badań, pierwsze nie zawiera prób manipulacji zmiennymi, zaś drugie ma charakter semi-eksperymentalny. Autorka starała się w nim sprawdzić, czy wykryte przez nią w badaniu pierwszym zależności dotyczące pamięci prospektywnej związanej z kontekstem zdarzeniowym i czasowym potwierdzają się wtedy, kiedy za pomocą instrukcji poleca się przeformułowanie zamiaru z jednego kontekstu w drugi.

Warto zauważyć, że ogólny tok poszukiwań nawiązuje do toczącej się w poprzednim stuleciu debaty dotyczącej pamięci badanej w laboratorium oraz pamięci badanej w warunkach życia codziennego. Uczestnicy tej dyskusji zwracali uwagę na to, że badania laboratoryjne cechują się wysoką generalizowalnością, ale jednocześnie mogą mieć niewielką trafność ekologiczną. Z drugiej strony badania nad pamięcią w warunkach życia codziennego cechują się wysoką trafnością ekologiczną, ale z drugiej strony brakuje im możliwości generalizowania na inne sytuacje. W warunkach życia codziennego na wyniki może wpływać wiele niekontrolowanych czynników i badacz nie do końca wie, czy wyniki te uda się zreplikować w wypadku innej osoby/osób badanych. W toku tej dyskusji pojawił się jeden argument wskazujący na to, że zwolennicy podejścia laboratoryjnego traktują badanie pamięci tak jak badanie zjawisk fizycznych. Pojawia się zatem pytanie, czy istnieje możliwość rozwiązania tego konfliktu.

Praca Marii Wójcik wskazuje na kierunek, w jakim należałoby podążać, aby uzyskać z jednej strony dokładne dane obrazujące działanie pamięci, a z drugiej – by dane te odnosiły się do wykorzystywania pamięci w trakcie wykonywania różnych zadań życiowych. Pamięć prospektywna jest takim rodzajem pamięci, która nie jest wyłącznie uruchamiana automatycznie, lecz także jest ona wykorzystywana w mniej lub bardziej świadomy sposób przez jednostkę. Autorka zdaje sobie z tego sprawę pisząc: „Choć badania naturalistyczne nie pozwalają na ścisłą kontrolę eksperymentalną, przez co są mniej odpowiednie do badania procesów poznawczych poprzez manipulację różnymi zmiennymi niezależnymi, uzyskane w nich dane mogą być później wykorzystane i poddane analizie w bardziej kontrolowanych warunkach laboratoryjnych” (s. 58).

Autorka bardzo wnikliwie przeanalizowała literaturę przedmiotu. Swobodnie wykorzystuje dane z licznych omawianych badań i wyraźnie widać, że ma za sobą nie tylko lekturę cytowanych prac, lecz także doskonale potrafi wykorzystywać ich wyniki w planowaniu własnych badań. Wprawdzie badania nad pamięcią prospektywną stanowią stosunkowo młodą dziedzinę, ale zebrano już wiele danych empirycznych. Co więcej okazało się, że ujawniły się w tych danych pewne paradoksy. Jednym z nich był paradoks wieku. Polegał on na tym, że w badaniach eksperymentalnych ludzie młodszy uzyskiwali lepsze wyniki od osób starszych w zadaniach z kontekstem zdarzeniowym (tj. w takich zdaniach, w których pewien bodziec lub zdarzenie przypominało o konieczności wykonania zamierzonego działania). Natomiast w zadaniach z kontekstem czasowym (tj. wtedy, kiedy sam upływ czasu sygnalizował konieczność wykonania działania), młodszy tracił swoją przewagę nad osobami starszymi.

Jednak, jak słusznie zauważa Autorka, w badaniach eksperymentalnych oczekuje się wykonywania zadań, które mogą mieć niewiele wspólnego z tym, co człowiek planuje zrobić w swoim życiu (np. wysłanie sms-a do nieznanego osoby o godzinie 18.20). Wyniki badań laboratoryjnych pozwoliły na identyfikację czynników prowadzących do deficytów pamięci prospektywnej. Lista tych czynników jest dość długa i obejmuje głównie negatywne stany emocjonalne, czy stres. Z drugiej strony czynniki pozytywnie wpływające na pamięć prospektywną są mniej liczne, a wyniki badań dotyczących wspomaganie tej pamięci w laboratorium nie tworzą spójnego obrazu. Trudno zresztą byłoby tego oczekiwać, skoro osoby badane przechowują w pamięci nie tyle własne zamiary, ile zamiary wprowadzane przez badacza.

Kiedy opuszcza się laboratorium, to zamiary, które trzeba zrealizować w określonym czasie, stanowią większość. Oczywiście są to własne zamiary badanych osób. Są one bardziej zróżnicowane treściowo, a także zróżnicowane są pod względem ważności. Na przykład, zażywanie leków immunopresyjnych (cechujących się wysoką toksycznością) musi odbywać się w ścisłym reżimie czasowym, gdyż w

przeciwnym razie może nastąpić odrzucenie przeszczepu albo śmierć. To coś zupełnie innego niż wyłączenie z opóźnieniem kuchenki, na której gotuje się rosół.

Autorka przeprowadziła dwa badania. W pierwszym z nich starała się określić predyktory odpowiadające za realizację własnych zamierzeń przez osoby badane. W drugim starała się rozwiązać pewne problemy związane z przeformułowywaniem zamiarów. Oba badania były bardzo wymagające zarówno dla badaczki jak też osób badanych. Na przykład, w pierwszym badaniu grupę 129 osób podzielono na grupy pięcioosobowe, których członkowie przez okres 6 dni systematycznie oceniali, w jakim stopniu zrealizowali własne zamiary, tworzyli zamiary na następny dzień, a następnie określali warunki, w jakich realizowane były zamiary. Rozpoczęcie każdej tury poprzedzał osobisty kontakt z badaczką, zaś reszta procedury była realizowana mailowo. Oznacza to 26 osobistych spotkań z poszczególnymi grupami, a potem monitorowanie tego, czy badani wykonywali zadania. Z kolei badani musieli podporządkować się pewnej dyscyplinie: każdego dnia mieli zapisywać, co planują zrobić w kolejnym dniu, relacjonowali, czy udało się im wykonać to, co zaplanowali sobie poprzedniego dnia; potem codziennie wieczorem wypełniali ankietę zawierającą m. in. kwestionariusz organizacji dnia codziennego, skalę SUPIN, skalę spostrzeganego stresu. Z moich doświadczeń wynika, że badania wykraczające poza czas krótkiego pobytu w laboratorium nastrożają uczestnikom wielu kłopotów; konieczne było uruchomienie samodyscypliny. Pięcio- czy sześciodniowy okres dostarczał nie tylko informacji o tym, co zdarzyło się danego dnia, lecz także danych podłużnych – to z kolei pozwalało na dokonywanie porównań wewnątrzsobowych.

W drugim badaniu uczestniczyła mniejsza grupa licząca 39 osób; osoby te oprócz zadań, opisanych wyżej mieli podejmować próby przeformułowania zamiarów z kontekstem zdarzeniowym na zamiary z kontekstem czasowym i odwrotnie – z kontekstu czasowego na kontekst zdarzeniowy.

W pierwszym badaniu Autorka weryfikowała 7 hipotez. Liczba ta jest całkiem pokaźna, ale wynika z faktu, że w badaniu naturalistycznym na wyniki może wpływać wiele czynników; co więcej, mogą wśród nich znajdować się czynniki główne lub czynniki uboczne. Hipotezy te zostały wyprowadzone z wnikliwie przeanalizowanej literatury przedmiotu. Nie będę ich szczegółowo analizował, ale zastanawiałem nad tym, czy nie warto byłoby poszukać jakiegoś ogólniejszego czynnika, który niejako jest ukryty za czynnikami, o których jest mowa w hipotezach. Takim czynnikiem może być zużycie lub wyczerpanie zasobów poznawczych. Pominę hipotezę pierwszą, która mówi, że w warunkach naturalnych ludzie lepiej realizują zamiary z kontekstem czasowym. Hipotezy 2 i 4 zakładały, że szkodliwy wpływ na realizację zamiarów wywierają emocje negatywne i stres. O takim oddziaływaniu stresu i emocji negatywnych

świadczy wiele wyników badań. To destruktywne oddziaływanie dotyczy nie tylko pamięci, lecz także innych procesów psychicznych.

Z kolei zmniejszenie obciążenia zasobów poznawczych występuje w wypadku posługiwania się różnymi środkami wspomagającymi pamięć oraz przy wykonywaniu czynności rutynowych. Dodajmy, że koncepcja Baumeistera stwierdza wymienia dodatkowy czynnik – stwierdza, że dzięki emocjom pozytywnym może następować odbudowywanie zasobów poznawczych. W przeciwnym kierunku działa natomiast zaabsorbowanie codziennością.

Oczywiście, bezpieczniej jest skoncentrować się na poszczególnych czynnikach warunkujących funkcjonowanie pamięci prospektywnej w warunkach naturalnych niż poszukiwać jakiegoś superczynnika, który wyjaśniałby wszystkie albo większość prawidłowości dotyczących pamięci prospektywnej. Trochę zabrakło mi w pracy odwołania się do koncepcji projektów osobistych Briana Little'a, która też zajmuje się realizowaniem osobistych zamiarów dotyczących przyszłości. Wprawdzie koncepcja Little'a odwołuje się w większym stopniu do realizowania zamiarów związanych z osobistymi wartościami i samorozwojem, a pamięć prospektywna jest procesem, który może podtrzymywać takie działania, ale ta nieco inna perspektywa warta jest rozważenia.

O dużej troskliwości Autorki świadczy fakt kontrolowania przez Nią zmiennej aprobaty społecznej. Ponieważ w badaniu wykorzystywano miary samoopisowe, konieczne było sprawdzenie, czy badani nie przedstawiają „poprawionych” relacji na temat zrealizowania swoich zamiarów. Okazało się, że nic takiego nie miało miejsca – nie wystąpiła istotna korelacja między poziomem potrzeby aprobaty społecznej a wykonywaniem zamierzonych czynności oraz pamiętaniem o swoich zamiarach.

Autorka ma rację pisząc, że Jej badania ujawniły **nowy paradoks** dotyczący pamięci prospektywnej. Dotychczas mówiono o paradoksie wieku sprowadzającym się do tego, że młodszy badani wykonywali lepiej zadania w laboratorium, zaś u starszych osób pamięć prospektywna relatywnie lepiej funkcjonowała w warunkach naturalnych. Natomiast Autorce udało się stwierdzić, że **w warunkach naturalnych ludzie nie tylko częściej tworzyli zamiary związane z kontekstem czasowym (czyli takie, które wymagały wykonania pewnej czynności w określonym czasie), lecz także realizowali te zamiary lepiej aniżeli zamiary z kontekstem zdarzeniowym.** Warto jednak zwrócić uwagę na to, że w naszej kulturze występuje nie tylko strukturalizacja czasu, lecz także jego fetyszyzacja. Wykonywanie różnych czynności o określonym czasie, przestrzeganie terminów spotkań, itd. to dla nas niejako chleb codzienny. „Kwadrans akademicki” to dopuszczalna wielkość spóźnienia, z powodu której nie czyni się innym

zarzutu. Jednak badania antropologów wskazują na to, że w innych kulturach określenie „później” może oznaczać kilka godzin lub nawet następny dzień. Tego typu obyczaje mogą sprawiać, że kontekst czasowy może przyjmować różne wartości z szerszego przedziału.

Skoro już mowa o czasie, to wydaje mi się, że warto byłoby uwzględnić tę zmienną nie tylko w badaniach empirycznych, lecz także w analizie teoretycznej. Badania referowane w pracy obejmowały okres niecałego tygodnia. W analizie (jeśli dobrze zrozumiałem opis metody badania) uwzględnione zostały zamiary dotyczące tylko następnego dnia. A przecież ludzie tworzą zamiary i pamiętają o nich w odniesieniu do dłuższych odcinków czasu. Ta zmienna związana z czasem uwzględniana jest we wspomnianej wcześniej metodzie projektów osobistych. Można pokusić się o stwierdzenie, że im dłuższy zakres owych planów, a zatem pamięć prospektywna dalej sięga w przyszłość, tym większe przedziały czasowe, w których powinna mieścić się ich realizacja, by można uznać ich realizację za zakończoną sukcesem. W trakcie przechowywania zamiaru w pamięci mogą występować zjawiska, których nie udało się zaobserwować w referowanych w pracy badaniach. Na przykład, weźmy choćby pod uwagę taki zamiar, jak przygotowywanie się do egzaminu albo pisanie pracy semestralnej. Bardzo często występuje zjawisko prokrastynacji, czyli odkładanie realizacji zamiaru na ostatnią chwilę. Można zadać pytanie, czy występuje tutaj błąd w odmierzaniu czasu, jaki pozostał do wykonania, czy też jakieś inne zjawisko. W kolejnych badaniach może uda się uwzględnić ten właśnie czynnik.

Kwestia odmierzania czasu w zadaniach z kontekstem czasowym jest sprawą bardzo istotną. Larsen i in. (1999) sugerują, iż przy odmierzaniu czasu obowiązuje prawo Webera, zgodnie z którym można dostrzegać wzrastający wpływ czasu, kiedy wzrasta on o stały ułamek swojej początkowej wartości. Ich uwagi odnoszą się wprawdzie do przeszłości, ale być może mogą także obowiązywać w odniesieniu do zdarzeń przyszłych. Strukturalizacja czasu oparta na standardowych miarach czasu to jedna z możliwości. Wtedy można też korzystać z rozmaitych urządzeń, które przypominają o upływie czasu. Autorka w badaniach wykazała, że korzystanie z ICT (Information and Communication Technologies) pomaga w monitorowaniu upływu czasu. Jednak zanim telefony komórkowe stały się wszechobecne, ludzie mogli posługiwać się procesami związanymi funkcjami fizjologicznymi pozwalającymi określić upływ czasu. To wszystko wskazuje, że obecnie możemy mieć do czynienia z interakcjami różnych sposobów monitorowania upływu czasu. Od czasu do czasu pojawiają się próby odizolowania człowieka od technologii cyfrowych – jeden z polskich artystów stworzył instalację zbudowaną z miedzi, która doskonale oddziela widzów od fal elektromagnetycznych (nb. widzowie wchodząc do tej instalacji proszeni są o pozostawienie telefonów komórkowych na zewnątrz).

Wyniki badania 2 zasługują na uwagę z tego względu, że podważyły one popularną w psychologii procesów poznawczych koncepcję podwójnego kodowania. Koncepcja ta przez długi czas była uznawana za pewien standard: pozwalała wyjaśnić to, że uwzględnienie różnych modalności informacji ułatwia przechowywanie i wydobywanie informacji. Badania Autorki podważają taką tezę w odniesieniu do pamięci prospektywnej. To zresztą ogólniejszy problem, ponieważ wtedy, kiedy mówi się o pamięci prospektywnej trzeba brać pod uwagę także procesy niepamięciowe.

Na wielkie uznanie zasługuje wyczerpująca analiza wyników badań. Autorka przeprowadziła bardzo systematyczną analizę uzyskanych rezultatów; starała się nie uronić niczego w swoich analizach. Za bardzo sensowne uważam wykorzystanie modelowania za pomocą równań strukturalnych. To rozwiązanie pozwala poradzić sobie z dużą ilością zmiennych. Zapewne wyniki tego modelowania staną się podstawą do weryfikacji bardziej szczegółowych hipotez uwzględniających różną wagę poszczególnych zmiennych.

Moje uwagi przedstawione w niniejszej recenzji nie mają charakteru krytycznego. Są one raczej sugestiami, które można by uwzględnić w przyszłych badaniach i analizach teoretycznych. Praca doktorska Marii Wójcik jest pracą na bardzo wysokim poziomie teoretycznym i empirycznym. Autorka wykazała się doskonałą znajomością literatury przedmiotu i potrafiła stawić czoła wymaganiom związanym z naturalistycznym charakterem badania. Właśnie dzięki temu, że badanie miało charakter naturalistyczny udało się Jej wykryć różne zależności, które uchodziły uwadze badaczy prowadzących badania w laboratorium.

**Konkluzja.** Przedstawiona praca w pełni, a nawet z pewnym naddatkiem spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim. Za zasługujące na szczególne uznanie muszę uznać podjęcie próby naturalistycznej analizy funkcjonowania pamięci prospektywnej. Praca cechuje się wysoką kulturą metodologiczną. Dojrzałość pracy, oryginalne pomysły oraz niezwykle starannie dobrana analiza wyników to główne walory tej pracy. Wnoszę o dopuszczenie mgr Marii Wójcik do następnych etapów przewodu doktorskiego.



Gdynia, 12 czerwca 2021

Larsen, S. F., Thompson, C. P., & Hansen, T. (1995). Time in autobiographical memory. W: D. C. Rubin (Red.), *Remembering our past. Studies in autobiographical memory* (s. 129–156). Cambridge University Press.

